

Fragmenty rozdz. 19 książki pt.  
*Droga do miejsca najświętszego*, autorstwa F. B. Meyera

## DWA PRZYMIERZA

*"I będę im Bogiem, a oni będą mi ludem."* Hebr. 8:10

W historii ludzkości przedstawionej na kartach Biblii, teologowie odkryli istnienie kilku różnych typów przymierzy. W naszym przypadku wystarczy zwrócić uwagę na istnienie dwóch z nich: Starego i Nowego. Podstawą naszego rozważania będzie fragment z Jer. 31:31-34, w którym pojawia się rozróżnienie pomiędzy przymierzem, które Bóg uczynił z ojcami narodu izraelskiego, kiedy wyprowadził swój lud z Egiptu, a nowym przymierzem, które gdy pisał o nim Jeremiasz, ciągle pozostawało sprawą przyszłości. Mojżesz był pośrednikiem pierwszego z tych przymierzy, Jezus - drugiego.

**PRZYMIERZE MOJŻESZOWE.** Treść tego przymierza była często przypomniana w taki sposób, aby podkreślić Bożą łaskawość i Boże pragnienie tego, aby Jego lud Go poszukiwał. Weźmy przykładowo sytuację, która miała miejsce kiedy naród izraelski był zgromadzony na pustyni naprzeciw góry Synaj, w trzecim miesiącu po wyjściu z ziemi egipskiej. Do tego czasu Izraelici nie doświadczyli jeszcze obłoku ani ognia na górze Synaj; ale Mojżesz złożył wtedy ludowi obietnicę, że jeżeli Izraelici będą słuchać Bożego głosu i zachowają Boże Słowo, Bóg ze swojej strony zareaguje dwojako: będzie uważał Izrael za swój szczególny skarb ponad wszystkimi narodami oraz uczyni ich królewskimi kapłanami dla siebie i narodem świętym (2 Mojż. 19:5- 6). Izraelici, biorąc pod uwagę konsekwencje tego, na co się decydują, zawołali wtedy jednym głosem: **"Uczynimy wszystko, co Pan rozkazał."** W ten sposób naród izraelski wszedł w przymierze z Bogiem.

Niedługo później, kiedy Bóg nadał im dziesięcioro przykazań, zakres przymierza z Bożej strony znacznie się powiększył. O ile tylko ludzie byliby w stanie dotrzymać ze swojej strony przymierza, na podstawie wcześniejszego warunku dotyczącego posłuszeństwa Bogu, Bóg znacznie rozszerzył zakres swoich obietnic w porównaniu z wcześniejszym zobowiązaniem – teraz przyobiecał odpowiadać na różnorodne potrzeby, a Jego obietnica składała się z wielu elementów (2 Mojż. 23:22-31). Lud ponownie wydał jednogłośnie okrzyk zgody (24:3).

To jeszcze nie był koniec – ponieważ kiedy postanowienia przymierza zostały zapisane w Księdze Przymierza i odczytane publicznie, podczas ceremonii przelania krwi na potwierdzenie tego przymierza, lud ponownie powiedział: **„Wszystko, co powiedział Pan uczynimy i będziemy posłuszni”** (24:7). Jak słabo znali siebie samych! Już za jakiś tydzień lub dwa lud tańczył wokół złotego cielca; a za kilka miesięcy nie było ani jednego człowieka, który mógłby o sobie powiedzieć, że zachował postanowienia przymierza co do joty. Wręcz przeciwnie: **„Złamali moje przymierze, mówi Pan."** Czego innego można by się było spodziewać po Izraelitach?! Zachowali się w ten sposób, mimo tego, że Mojżesz zapisał im po raz drugi szczegółowo warunki przymierza w Piątej Księdze Mojżeszowej, wielokrotnie powtarzając słowa: „Będziecie przestrzegać...".

Stare Przymierze miało dwie wielkie wady, które ujawniły się z powodu słabości ludzkiej natury. Po pierwsze, przymierze to nie dawało ludziom siły moralnej do tego, aby mogli dotrzymać słowa, a po drugie – Stare Przymierze nie było w stanie efektywnie usunąć grzechów, które były wynikiem tego, że ludzie nie byli w stanie dotrzymać swojej części przymierza (Hebr. 9:9).

Z całą pewnością większość ludzi, których celem jest rozwinięcie życia duchowego przechodzi przez podobny etap. Kiedy zostajemy odkupieni krwią Baranka i otrzymujemy nowe życie, wydaje nam się, że stoimy ponownie pod górą Synaj, lub nawet nasze sumienie staje się wtedy dla nas górą Synaj, a z samego jej szczytu słyszymy Boga, który obiecuje, że będzie naszym Bogiem, o ile tylko będziemy we wszystkim posłuszni Jego głosowi. I na to wezwanie od razu odpowiadamy pozytywnie. Nasze nastawienie jest szczere, naprawdę mamy zamiar wypełnić postanowienia przymierza – wizja idealnego życia z Bogiem przemawia do nas bardzo mocno. Uznajemy tę wizję za atrakcyjną i pożądaną, podoba nam się ona nie tylko jako warunek realizacji Bożych błogosławieństw, ale i sama w sobie.

Zobowiązując się do przestrzegania tego przymierza, robimy jednak wielki błąd – podejmujemy się bowiem zadania, którego wykonanie leży poza zakresem naszych możliwości. Mamy takie same szanse jak paralytyk, który chciałby wejść na szczyt Mt. Blanc, lub bankrut, który chce spłacić swoje długi. Szybko okazuje się, że grzech sparaliżował nasz układ nerwowy odpowiedzialny za kwestie moralności. To co dobre i co powinniśmy czynić - tego nie czynimy; czynimy natomiast zło, od którego powinniśmy stronić. Stajemy się niewolnikami prawa grzechu w członkach ciała – prawo to walczy w nas przeciwko prawu naszego umysłu. Staramy się wyzwolić z tej niewoli, tak jak czyniliśmy to poprzednio, ale nie zdajemy sobie sprawy z tego, że jesteśmy pozbawieni mocy i bezradni.

Wielka szkoda, że każdy z nas musi nauczyć się samodzielnie bezskuteczności takich zabiegów, zamiast wyciągnąć wnioski z doświadczeń innych i historii ludzkości. Niestety właśnie tak się dzieje. Kolejni ludzie starają się zasłużyć na przywilej Bożej obecności, Jego uśmiech zadowolenia i na błogosławieństwa. Ludzie ci starają się być dobrzy i wykazywać się posłuszeństwem... w stosowaniu reguł, nakazów i zakazów. Życie wydaje się układać dobrze przez jakiś czas, ale za chwilę wszystko rozpada się jak domek z kart. Jesteśmy zniesmaczeni i pokonani, jak ptaki morskie, które podczas burzy wpadają na ścianę latarni morskiej i zranione osuwają się w pianę fal. Wolno uczymy się, że w taki sam sposób, jak otrzymaliśmy Boże usprawiedliwienie, musimy odebrać również uświęcenie – jako wolny dar z Jego ręki.

Jeśli ktoś z czytelników tego tekstu stara się pozostawać w przyjaznej relacji z Bogiem w oparciu o swoje staranie, by dotrzymać przymierza, lepiej, żeby jak najszybciej zdał sobie sprawę z nieuchronności upadku. Porażka przychodzi nie z powodu braku pragnienia czy dobrej woli, ale przez słabość starej natury. Lepiej poddać się łasce objawionej w drugim, lepszym przymierzu, aby jak najszybciej znaleźć bezpieczne i pełne szczęścia miejsce odpoczynku.

**LEPSZE PRZYMIERZE.** To przymierze jest o wiele lepsze od Mojżeszowego, dlatego że: mimo że Bóg zobowiązuje się w nim do realizacji nawet większych obietnic (w. 6) niż w ramach poprzedniego przymierza, a chodzi o istotne obietnice, w drugim przymierzu nie ma mowy o jakimkolwiek

zobowiązaniu z naszej strony. Nie ma żadnych **jeżeli**; ...żadnych warunków posłuszeństwa, których mielibyśmy przestrzegać. Wszystkie postanowienia nowego przymierza, od początku do końca, opierają się na słowie **Będę**, które wypowiada Bóg. Policzmy je w tym wspaniałym fragmencie (w. 10-12), a następnie wypowiedzmy je nad naszym życiem, aby ich doświadczać. Oto przymierze, dzięki któremu żyjemy i przez które mamy dostęp do Boga.

**„Umieszczę moje prawa w ich umysłach.”** To określenie dotyczy funkcji związanych z ludzkim intelektem, umiejętności myślenia, zapamiętywania, argumentowania. Trudno przecenić wartość tego, że ludzie będą mieli szczególnie dostęp do Bożego prawa, które będzie na zawsze wyryte w naszej głębi, po to, aby z szacunkiem dawać mu posłuch i codziennie brać je pod uwagę.

**„Umieszczę moje prawa w ich sercach.”** Oto miejsce życia emocjonalnego i uczuciowego człowieka. Jeśli Boże prawa zostają tam zapisane, muszą zostać powiązane z naszą miłością. A to co człowiek kocha, za tym będzie szedł i będzie temu posłuszny. „Trochę niżej”, powiedział umierający żołnierz, kiedy lekarze szukali w jego piersi kuli, która go raniła, „- a znajdziecie Władcę”. W przypadku chrześcijanina, który został powołany do przymierza z Bogiem, Boże prawo jest zapisane w najgłębszym miejscu jego tożsamości. Człowiek taki jest temu prawu posłuszny, bo czerpie z tego radość. Pozostaje do dyspozycji swojego Pana nie dlatego, że musi, ale ze względu na swoją decyzję, mówiąc: „Kocham swojego Pana i nigdzie się stąd nie ruszę.”.

**„Będę dla nich Bogiem, a oni będą moim ludem.”** To ostatnie sformułowanie jest nawet lepsze od pierwszego, ponieważ obejmuje podtrzymującą moc Boga. Boży lud odszedł tak daleko od Boga, że Ten kiedyś nazwał ich „LoAmmi” **Niemójlud** (Oz. 1:9). Jeżeli kiedykolwiek mamy stać się Jego ludem – narodem przeznaczonym do tego, aby Bóg wziął nas w szczególne posiadanie – musi się to stać poprzez działanie pełnego łaski Ducha, który nas podtrzymuje w taki sam sposób, jak słońce powstrzymuje planety przed oderwaniem się od układu słonecznego.

**„Wszyscy mnie poznają.”** Oto obietnica nad obietnicami – czy to możliwe, poznać Boga?! Poznać głębości Boże? Poznać Jego samego i być przez niego poznany. Znać go w takim stopniu, jak Abraham, któremu Bóg powierzał swoje tajemnice; jak Mojżesz, który rozmawiał z Nim twarzą w twarz, lub jak Apostoł Jan, który patrzył na Niego w wizjach księgi Objawienia. A przywilej, o którym tutaj mowa powinien być w zasięgu nawet tych najmniejszych!

**„Będę łaskawy dla ich niesprawiedliwości.”** W Starym Przymierzu praktycznie nie było miejsca na miłosierdzie. Było ono kwestią dobrowolnej umowy – jeżeli jedna ze stron przymierza nie dopełniła choćby najmniejszego szczegółu, druga strona nie była zobowiązana pozostawać wiernym umowie. Niepowodzenie którejkolwiek ze stron anulowało ważność całego przymierza. W obrębie Nowego Przymierza takich obostrzeń nie ma. Przeciwnie, w relacji obu stron jest miejsce na miłosierdzie okazywane w obfitości.

**„Nie będę już pamiętał ich grzechów i nieprawości.”** Podobnie jak jest to z wymazaniem z tabliczki zapisem, tak będzie też z grzechem usuniętym z pamięci Bożej. Bóg nie będzie wspominał naszych grzechów, podobnie jak nie wspomina się splanconych lata wcześniej długów. Grzech zostanie całkowicie usunięty z Bożego umysłu – do takiego stopnia, jakby go nigdy nie było. Gdyby nawet go

szukać, nikt by go nie znalazł. Przepada jak kamień wrzucony w otmęty oceanu, jak chmura, która paruje w gorący letni dzień. Bracia Józefa, kiedy zwracają się do niego po śmierci swojego ojca, są pełni obaw o to, że mimo, że Józef pozbył się niechęci do nich, to może nie do końca im przebaczył to, co mu zrobili. Ich obawy okazały się być zupełnie bezpodstawne. Przekonali się, że ich brat dawno całkowicie przebaczył im ich przewinienie, gdy Józef płakał podczas rozmowy z nimi. W ten sam sposób Bóg przestaje brać pod uwagę nasz grzech i smuci się, jeśli nie damy wiary głębi Jego obfitego przebaczenia.

Czy na codzień cieszysz się przywilejami płynącymi z warunków tego właśnie przymierza? Bóg jest gotowy wypełnić je co do joty. Możesz liczyć na to, że zrobi tak, jak obiecał. Polegaj na Jego wierności. Ogłoś, że każdy z warunków tego przymierza będzie zrealizowany w Twoim życiu w pełni Jego obfitości i zgodnie z Twoją potrzebą. **Nie staraj się wymyślać postanowień i warunków przymierza, o których Bóg nie mówi;** zamiast tego **z radością zajmij pozycję, w ramach której nie będziesz czynić nic, aby zasłużyć sobie na Bożą przychylność.** Ta pozycja oznacza **przyjęcie wszystkiego, co Bóg daje,** bez konieczności płacenia za to.

Może zadajesz sobie pytanie, jak Bóg może nazywać coś takiego przymierzem, skoro nie ma drugiej strony przymierza? Odpowiedź jest prosta: ***Jezus Chrystus zajął nasze miejsce***, i nie tylko że wynegocjował przymierze, ale i wypełnił w naszym imieniu wszystkie warunki, których spełnienie było konieczne i sprawiedliwie wymagane. On poniósł karę za ludzką słabość i nasze przestępstwa. Spełnił wszystkie wymagania dotyczące doskonałego i niezłomnego posłuszeństwa. On sam jest gwarantem, przez dar Ducha Świętego, naszej świętości, której nie bylibyśmy w stanie osiągnąć własnymi wysiłkami. On stał się naszym Sponsorem i Pewnością, dzięki czemu Bóg może nawiązać przychylną dla nas relację z nami i nie wspominać kosztu, jaki poniósł Jego Syn. Mamy możliwość być uczestnikami korzyści wypływających z ofiary Jezusa, pod jednym warunkiem – że będziemy się z Nim identyfikować poprzez żywą wiarę, powierzmy nasze życie duchowe w Jego ręce i będziemy żyć zgodnie z Jego wolą. Na tym polega nowe i lepsze przymierze, które zastąpiło poprzednie.